

ANGIELSKI z dzieckiem

Dla dzieci w wieku 4-10 lat



deDOMO

deDOMO – nowatorska metoda
nauki języka angielskiego w domu

AGNIESZKA SZEŻYŃSKA

ANGIELSKI z DZIECKIEM



deDOMO

Koncepcja i konsultacja metodyczna:

dr Grzegorz Śpiewak

Redaktor serii: **Marek Jannasz**

Projekt okładki serii: **Marcin Rojek, Zarts**

Ilustracja na okładce: **Magdalena Wójcik**

Projekt makiety i opracowanie graficzne: **Karol Perepiłyś, Studio 27**

Ilustracje: **Magdalena Wójcik**

Konsultacja językowa: **dr Barry Keane**

Korekta: **Paweł Pokora**

Inicjatywa edukacyjna deDOMO

Koncepcja metodyczna i nadzór merytoryczny: **dr Grzegorz Śpiewak**

Koncepcja wydawnicza i koordynacja projektu: **Marek Jannasz**



© Copyright for text by deDOMO Education sp. j., Warszawa 2014

© Copyright by Wydawnictwo Lingo sp. j., Warszawa 2014

www.dedomo.pl

www.jezykinieobce.pl

ISBN wydania elektronicznego: 978-83-7892-360-2

Skład i łamanie: **Studio 27, www.studio27.pl**

Spis treści

| | |
|--|-----------|
| Wstęp czyli szczęśliwa siódemka deDOMO | 5 |
| Dlaczego deDOMO? | 7 |
| Zasada 1 Damy radę! | 11 |
| Zasada 2 Mówisz i masz! | 15 |
| Zasada 3 Angielski przy okazji | 17 |
| Zasada 4 Krok po kroku | 21 |
| Zasada 5 Punkt po punkcie | 23 |
| Zasada 6 Marchewka XXL | 25 |
| Zasada 7 Każdy wygrywa | 29 |
| Pierwsze kroki z deDOMO. | 31 |
| 18 okazji z deDOMO | 35 |
| Okazja 1 Ubieramy się | 37 |
| Okazja 2 Przy śniadaniu | 45 |
| Okazja 3 Na spacerze | 53 |
| Okazja 4 Uczymy się świata | 61 |
| Okazja 5 Sprzątamy | 69 |
| Okazja 6 Na zakupach | 75 |
| Okazja 7 Popołudnie w domu | 83 |
| Okazja 8 Gotujemy razem | 91 |

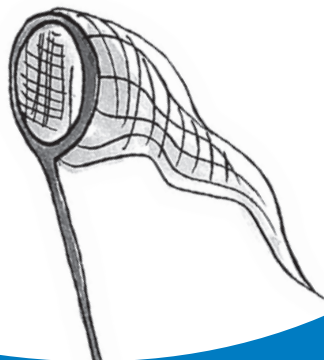
| | | |
|--------------------|-------------------------|------------|
| Okazja 9 | Przy obiedzie | 99 |
| Okazja 10 | Na wycieczce | 107 |
| Okazja 11 | W kinie | 115 |
| Okazja 12 | Rodzina i znajomi | 123 |
| Okazja 13 | Jak minął dzień? | 131 |
| Okazja 14 | Odrabiamy lekcje | 137 |
| Okazja 15 | Przy kolacji | 145 |
| Okazja 16 | Przed ekranem | 153 |
| Okazja 17 | W łazience | 161 |
| Okazja 18 | Idziemy spać | 169 |
| Kolorowanka | | 177 |



Wstęp

czyli

szczęśliwa siódemka deDOMO



Dlaczego deDOMO?

Szanowna Mamo, Drogi Tato!

Kupiliście właśnie *Angielski z dzieckiem*. Postąpiliście słusznie! Na kolejnych stronach nie znajdziecie teoretycznych rozważań o wadze angielszczyzny, ani mało odkrywczych sugestii w rodzaju, że warto oglądać obcojęzyczne filmy w oryginale.

A dlaczego nie? Bo każdy wykształcony człowiek wie, że współczesny świat mówi po angielsku, że po angielsku się obecnie studiuje, robi interesy, a przede wszystkim surfuje w sieci. I że nie znać angielskiego to dziś trochę tak, jakby nie wiedzieć, jak wysłać SMS-a czy kupić książkę przez internet. Nic zatem dziwnego, że niejedna mama czy niejeden tata chcą zrobić wszystko, by pomóc swojemu dziecku jak najszybciej dołączyć do tej globalnej społeczności użytkowników angielskiego.

Jednak jak to zrobić, jeśli nie możemy pozwolić sobie na długi pobyt w kraju anglojęzycznym, w którym każde dziecko chwytą język w lot w przysłowiowej piaskownicy. Jak stworzyć tu, w Polsce, środowisko naprawdę przyjazne nauce języka obcego? Gdy się nad tym chwilę zastanowić, zadanie jest nawet trudniejsze, niż mogłoby się wydawać! I problem wcale nie w braku niedubbingowanej telewizji, lecz w tym, że posługiwanie się angielskim przez dziecko ... nie ma dla niego większego sensu!

Przecież wszyscy wokół – rodzice, rodzeństwo, reszta rodziny, koledzy, a nawet nauczycielka angielskiego to Polacy, ich naturalnym językiem komunikacji codziennej jest oczywiście język polski. Jak przekonuje współczesna metodyka – język to instrument do celu. Sukces w nauce języka mierzyć więc należy przede wszystkim skutecznością w przekazywaniu komunikatów. Ale – w takim razie – mając do czynienia z Polakami – każde mądre dziecko użyje języka polskiego. A nie angielskiego czy innego języka, który w tych warunkach jest i pozostanie obcy...

Chyba że... damy polskiemu dziecku przekonujący powód, by do swojej polskiej mamy i polskiego taty zaczęło próbować odzywać się po angielsku. I że sprawimy, by takie próby dziecko podejmowało bardzo często – w dodatku najlepiej z własnej inicjatywy. By nie wahało się poprosić rodziców o pomoc, gdy nie zna potrzebnego słowa lub zwrotu (a rodzice nie bali się, że "nauczą źle" i w ogóle przestali martwić się o błędy językowe, u dzieci i przede wszystkim u nich samych). Zbyt piękne, by było możliwe...?

Tu właśnie wkracza deDOMO. To metoda wymyślona nie przez teoretyków, lecz przez rodziców i wypróbowana na dzieciach, z fantastycznym skutkiem. Metoda deDOMO opiera się na kilku w zasadzie prostych obserwacjach dotyczących życia domowego, zespolonych z analizą języka domu rodzinnego i wzbogaconych wiedzą o naturze motywacji w procesie nauczania i uczenia się języka obcego.

Koncepcja deDOMO dała impuls do serii publikacji pod zbiorczym tytułem *Angielski dla rodziców deDOMO*. Sam pomysł i oparty na nim projekt edukacyjny doceniło Ministerstwo Edukacji Narodowej i Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, przyznając mu certyfikat „Kreatywność i Innowacje 2009”, a także prestiżowy Europejski Znak Jakości (European Language Label) 2012. Projekt spotkał się także z uznaniem British Council Poland, które wspiera go jako partner akademicki, dostrzegając unikalny potencjał rodziców w edukacji językowej ich dzieci.

Szczegółowe omówienie zasad deDOMO Mama i Tata znajdują w *Przewodniku metodycznym deDOMO*, który jest jądrem i częścią stałą serii *Angielski dla rodziców*. Poniżej prezentujemy Państwu skróconą wersję tych zasad, na dobry początek.

Damy radę!

„My” czyli oczywiście Mama i Tata. Zasada nr 1 i punkt wyjścia metody deDOMO to uświadomienie sobie, że rodzice mają coś, czego nie ma żaden nauczyciel: **swoje dzieci!** Mama i Tata mają więc okazję spędzać ze swoim dzieckiem **mnóstwo czasu**. Ten wspólny czas mogą wykorzystać do rozwijania i wzmocnienia odruchów w języku obcym – jeśli tylko zechcą skorzystać z okazji. A okazje przynosi właśnie ten wspólnie spędzany czas, na którego brak zawsze uskarżają się nauczyciele.

A na tym nie koniec przewagi Mamy i Taty nad nauczycielem języka obcego. Rodzice po prostu **kochają** swoje dziecko – czego trudno byłoby oczekiwać od profesjonalnego pedagoga. Rodzice nie muszą więc przejmować się obiektywnością ocen postępu, nie mają zresztą do dyspozycji tradycyjnych stopni ani innych szkolnych instrumentów przymusu. I to w świecie deDOMO doskonała wiadomość. Pozytywne rodzicielskie emocje wobec własnego dziecka sprawiają, że Mama i Tata mają naturalny odruch sprawiania dziecku mniejszych lub większych przyjemności i nagradzania go. A **szczodre nagradzanie to fundament systemu motywacyjnego** w naszej metodzie. Mówiąc wprost, każdy lubi być nagradzany (my, dorośli, także!). Za chwilę zobaczymy, jak z nagradzania Mama i Tata mogą uczynić rewelacyjny domowy motywator językowy!

I jeszcze super-ważna uwaga dla tych wszystkich rodziców, którzy nie są zawodowymi anglistami i obawiają się, że skoro ich angielski nie jest doskonały, to nie powinni uczyć swojego dziecka, bo co jeśli dziecko zacznie powielać błędy językowe Mamy i Taty...? Powtarzamy raz jeszcze, za Bobem Budowniczym, i tym razem po angielsku, bo wyjdzie bardziej dobitnie: *yes, we CAN!*.
A dlaczego?

Gdyż, co już powiedzieliśmy powyżej, Mama i Tata to **nie nauczyciele** swojego dziecka na część etatu, lecz **użytkownicy angielskiego**. A takich użytkowników jest obecnie na świecie około dwóch miliardów. I każdy z nich mówi po angielsku na swój własny sposób. *Your accent is you!* – jak powiedział ktoś mądry. Nawiasem mówiąc, ogromna większość nauczycieli języka to też nie *native speakerzy*, co łatwo rozpoznać po ich akcencie. Wcale nie oznacza to, że są przez to gorszymi pedagogami. Przeciwnie, kontakt z angielskim Pani w szkole, Mamy i Taty w domu, znajomych obcokrajowców, kolegów na zagranicznym obozie językowym, czy kelnera w restauracji gdzieś we Włoszech lub w Holandii, to przykłady autentycznych doświadczeń językowych naszego dziecka. Tak czy inaczej będzie się spotykało z różnymi sposobami mówienia po angielsku, o ile tylko damy mu po temu okazję.



Jeśli Mama i Tata jeszcze mają (mam nadzieję, resztki) wątpliwości, czy dadzą radę, przypomnijmy słowa starego górala, instruktora narciarstwa: „Jok sie nie wywrócis, to sie nie naucys” ...

Jeśli chcemy tę mądrość przekazać naszemu dziecku, to chyba najpierw sami musimy w nią uwierzyć. A deDOMOwa wspólna nauka angielskiego to naprawdę świetna do tego okazja!

Mówisz i masz!

Jak Mama i Tata pewnie już się domyślają, zasada **mówisz i masz** to rdzeń kręgowy metody deDOMO. Wynika ona wprost z zasady nr 1, czyli z roli, a w szczególności z faktu, że rodzice mają mnóstwo okazji, by spełniać niezliczone prośby swoich dzieci. Oczywiście zdarza się, i to często, że tych próśb spełnić nie chcą, albo nie wtedy, kiedy dziecko chce, albo przynajmniej nie w takim stopniu.

I tu właśnie wkracza deDOMO. Proponujemy domową grę, w której jeśli dziecko czegoś od nas chce, zwiększa sobie szansę, że to dostanie, prosząc nas o to **po angielsku**. Oto przykłady, z deDOMOwego życia wzięte:



| Dziecko | Mama/Tata |
|---|---|
| ● <i>Can I go out?</i> | ● <i>Sure, honey.</i> |
| ● <i>Can you make me a sandwich, please?</i> | ● <i>Yes I can. Ham or cheese?</i> |
| ● <i>Shall we watch something?</i> | ● <i>I'm very busy. But you go ahead.</i> |
| ● <i>When are we going to go to the cinema?</i> | ● <i>How about this Saturday afternoon?</i> |
| ● <i>Will you read me a story?</i> | ● <i>Yes, but choose a short one.</i> |

Warto zauważyć, że zasadę *mówisz [po angielsku!]* i *masz [to, na czym ci akurat bardzo zależy]* obrazują też przykłady reakcji językowych rodzica, podane w prawej kolumnie. Mama i Tata być może zastanawiają się, czemu są to wyłącznie reakcje *pozytywne*. Odpowiedź: **zgadzamy się po angielsku**, a **nie zgadzamy po polsku**, przynajmniej w pierwszej fazie zabawy. Chodzi rzecz jasna o to, by dziecku sukces kojarzył się z angielskim, jako dodatkowy bodziec do podejmowania kolejnych prób 😊.

Oczywiście przy pierwszej próbie dziecko z pewnością wrzuci ramionami bezradnie i oznajmi, że nie wie, jak po angielsku poprosić o ulubioną kreskówkę czy zapytać, kiedy pójdziemy na lody. I tu właśnie deDOMO podsuwa edukacyjną rolę Mamie i Tacie. Więcej o niej już za chwilę.

Angielski przy okazji

Mama i Tata z pewnością zauważyli, że wyraz „okazja” wraca na kartach naszego przewodnika dosłownie co chwilę. Nie jest to bynajmniej przypadek, ani stylistyczne niedopatrzenie. Raczej chcemy w ten sposób podkreślić, że w metodzie deDOMO, zgodnie z zasadą nr 1, nie robimy lekcji bis w jakiegokolwiek formie. Od robienia lekcji są w końcu nauczyciele, a my jako rodzice w ich rolę świadomie nie wchodzimy.

Tym bardziej, że nie ma w ogóle takiej potrzeby. Zamiast umawiania się na lekcje kilka razy w tygodniu, wykorzystujemy nadarzające się **okazje**. W deDOMO „okazje” to **naturalne konteksty sytuacyjne**, bardzo często związane z realizacją jakiejś konkretnej potrzeby dziecka przez rodziców.



Dlaczego to takie ważne? Dlatego, że my sami jako twórcy i praktycy metody deDOMO wiemy aż nadto dobrze, że lekcje w domu i tak się nie udają, bo przeszkadza... domowe życie: złe samopoczucie, pilna prezentacja na następną dzień, kiepskie ciśnienie, wyjazd służbowy, klasówka z przyrody, itd. itp. Tymczasem deDOMOwe *okazje* pojawiają się SAME – niesie je samo życie. Oto kilka przykładów:

- poranna pobudka
- śniadanie
- przed wyjściem z domu do szkoły lub przedszkola
- w samochodzie, w drodze do/ze szkoły lub przedszkola
- wspólne sprzątanie
- odrabianie lekcji
- ustalanie, co będziemy jedli na kolację
- buziak na dobranoc
- itd.

Oczywiście lista powyżej nie jest ani zamknięta, ani wyczerpująca. Chodzi tylko o uświadomienie Mamie i Tacie, jak wiele tych okazji może być, jeśli tylko zechcemy je dostrzec i, co ważniejsze, z nich skorzystać.

I co być może najważniejsze, te okazje mają super-ważną cechę: **często się powtarzają**, tak jak często pojawiają się potrzeby dziecka. A to już pedagogiczny fundament de DOMOwego językowego *recyclingu*, który z kolei jest gwarancją, że stosowne zwroty nie ulecą natychmiast z pamięci.

Dodajmy jeszcze, że deDOMOwe okazje mają jeszcze jedną bardzo pożądaną właściwość: każda z nich trwa bardzo krótko, minutę lub dwie zaledwie. Więcej o tym już na kolejnej stronie, w rozdziale *Krok po kroku*.

Krok po kroku

Ta zasada wynika z kolei z natury samych okazji, o których pisaliśmy na poprzedniej stronie. deDOMOwe okazje są krótkie, gdyż każda z nich to na ogół jedna, dwie lub trzy wypowiedzi każdego z rozmówców. Oto dwa typowe przykłady:

| Okazja inicjowana przez Dziecko | Okazja inicjowana przez Mamę/Tatę |
|---|---|
| <ul style="list-style-type: none"> ● Can I play some more on my PSP? Mogę jeszcze się trochę pograć na PSP? | <ul style="list-style-type: none"> ■ Honey, are you ready? Kochanie, jesteś gotowa? |
| <ul style="list-style-type: none"> ■ OK, you've got 30 minutes. No dobrze, masz 30 minut. | <ul style="list-style-type: none"> ● Yes, I think so. Myślę, że tak. |
| <ul style="list-style-type: none"> ● Only 30 minutes?! Tylko 30 minut?! | <ul style="list-style-type: none"> ■ What about your sandwich? A twoja kanapka? |
| <ul style="list-style-type: none"> ■ Yes, and take out the garbage first. Tak. I najpierw wyrzuc śmieci. | <ul style="list-style-type: none"> ● Oops... Ojej... |
| <ul style="list-style-type: none"> ● Alright... No dobrze... | |

Zasada *krok-po-kroku* to deDOMOwy cytat z filozofii kai-zen, z którą niejedna Mama czy Tata zetknęli się prawdopodobnie na kursach rozwoju zawodowego lub osobistego. Upraszczając bardzo, chodzi o przekonanie, że **do dużej zmiany prowadzą małe kroczki**. Nie ma sensu stawiać sobie celu tak ambitnego, że aż zniechęcającego czy wręcz obezwładniającego, na przykład, że „od jutra robimy całe śniadanie po angielsku”. Nie dość, że to się pewnie nie uda, to jeszcze popsuje nam i dzieciom humor (a poza tym będzie to pewnie bardzo ciche śniadanie)...

Inaczej mówiąc, bardzo prosimy ambitnych rodziców, by powstrzymali chęć wprowadzenia przy jednej okazji kilku zwrotów czy słówek. To nie byłaby żadna „okazja”, tylko wspomniana lekcja, choć bez udziału lektora. Jednocześnie początek i koniec zabawy z metodą deDOMO, a przecież nie tego chcemy!

Nawet zaprezentowane powyżej dwie scenki to absolutnie nie materiał do jednorazowego „wkucia” i wyrecytowania! Będzie znakomicie, jeśli uda się Państwu chociaż część takiej typowej rozmowy przeprowadzić po angielsku.

Każdy taki mały kroczek to powód do radości, a może nawet pretekst do dodatkowej nagrody...? O tym na następnej stronie.



Punkt po punkcie

Jako rodzice-praktycy wiemy doskonale, że dzieci uwielbiają być nagradzane. Przy czym, zgodzą się Państwo, wielką radość może sprawić coś całkiem niedużego, jak lody, żelki czy inny drobiazg. Pod jednym wszakże warunkiem: nagroda nie powinna być zbyt odległa w czasie! A najlepiej, by nastąpiła prawie natychmiast, prawda?

Proponujemy, by ten fakt wprząc w zabawę z deDOMO, uzupełniając zasadę *mówisz-i-masz* dodatkowym instrumentem motywacyjnym. Są nim punkty bonusowe, które możemy wprowadzić jako namacalną nagrodę za każdą **sensowną** wypowiedź dziecka po angielsku.

„Sensowną”, to znaczy taką, która pojawia się przy odpowiedniej okazji. Na przykład *Can I go to the toilet?* wtedy, gdy dziecku chce się siusiu, a nie wtedy, gdy chce kolejny punkt bonusowy. Dodajmy jeszcze, że „wypowiedź sensowna” to niekoniecznie wypowiedź perfekcyjna pod względem językowym. W naszym głębokim przekonaniu punkt bonusowy należy się na przykład za *Can I go to **toaleta**?* czy za *Where are my **kredek**?*

A dlaczego? O tym na następnej stronie, w rozdziale *Marchewka XXL*.

Same punkty powinny mieć jakąś namacalną, fizyczną formę, np. ozdobne kamyki, naklejki, czy koraliki. Warto je też zbierać do puszek czy innego małego pojemniczka, tak żeby dziecko (zwłaszcza małe!) mogło się cieszyć z samego faktu, że już trochę uzbierało.

Z doświadczenia zaprzyjaźnionych rodziców wiemy, że w przypadku małych dzieci (w deDOMO z powodzeniem grają już nawet 2 ½ – 3-latk), dla których idea „bonusa” związanego z gromadzeniem punktów jest jeszcze dość trudna do pojęcia, radość sprawiają właśnie same koraliki czy ładne kamyczki.



Dziecko gromadzi te punkty, by w zamian za nie otrzymać dodatkową nagrodę. Nagroda może mieć mniej lub bardziej materialną formę – jej wybór pozostawiamy całkowicie Mamie i Tacie. Jako deDOMOwy motywator sprawdzają się równie dobrze duże porcje lodów, dowolnie wybrana zabawka w z góry ustalonej cenie, jak dodatkowe wspólne wyjście do kina czy wycieczka rowerowa albo rodzinna gra planszowa. Ważne jest jedno: by dziecko czuło, że na tę nagrodę zapracowało dzięki zabawie w angielski. To, nawiasem mówiąc, bardzo szybko uświadamia dziecku, że warto dobrze namyślić się, jaka to ma być nagroda, tym bardziej, że pomysłów na nagrody zawsze jest więcej niż punktów-kamyków w puszcze. *C'est la vie...*

Marchewka XXL!

Jak Mama i Tata już zauważyli, jesteśmy w deDOMO wielkimi zwolennikami pozytywnego wzmocnienia, co pokazują aż trzy z siedmiu głównych zasad: zasada nr 2 – *mówisz-i-masz* i zasada nr 5 – *punkt-po-punkcie*. I oczywiście także zasada nr 6!

Tytułowa „marchewka extra extra large” to nasza odpowiedź na ewentualne wątpliwości Mamy i Taty, którzy być może wahają się, czy, mówiąc brutalnie, należy „płacić dziecku za naukę angielskiego”. Ten krótki rozdział wprowadzający to nie miejsce na akademickie dysputy o naturze ludzkiej motywacji. W tej jednej kwestii chcemy się jednak wypowiedzieć, bo wierzymy głęboko, że w przypadku polskich dzieci polskich rodziców motywacja do nauki języka obcego nie może być do końca autonomiczna, przynajmniej nie na początku procesu. I mówimy to nie tylko jako rodzice-praktycy, ale także jako metodycy nauczania. A dlaczego?

Bo, mówiąc wprost, by coś naprawdę osiągnąć w nauce języka obcego, trzeba najpierw temu polskiemu dziecku dać zrozumiały, przekonujący i nieodległy w czasie **powód**. A takim powodem nie może być, powiedzmy, to, że jeśli za rok czy dwa dziecko pojedzie z nami na urlop do Egiptu czy na obóz językowy do Anglii, będzie mogło porozmawiać z rówieśnikami z innych krajów. To tak jakbyśmy mówili dziecku, żeby część swojego kieszonkowego zaczęło odkładać na emeryturę. W poprzedniej epoce nazywało się to „ideałem w wielkiej perspektywie”...

Tymczasem wszystkie dzieci, które znamy, potrzebują celu, który jest tuż, tuż. Bo język, zarówno ojczysty jak obcy, to **instrument do celu, a nie cel sam w sobie**, co zresztą skądinąd mówią od lat metodycy na konferencjach, ale co w żaden widoczny sposób nie przenika do praktycznej nauki w szkole. A język to nie to samo, co np. uprawianie sportu czy nawet nauka gry na instrumencie, gdzie gramy, by grać, i samo granie sprawia przyjemność. Nie mówimy po angielsku po prostu, żeby ćwiczyć mówienie i kiedyś mówić lepiej, tylko dlatego, że mamy jakiś cel – u dorosłych mogą to być np. nowe obowiązki w pracy, wyjazd służbowy, stypendium zagraniczne, itd. Jeśli taki cel mamy, od razu uczymy się chętniej i skuteczniej.



Skąd dziecko ma mieć tego rodzaju motywację? Tu właśnie wkracza deDOMO: motywację dają mu zasady naszej gry, gdzie **pożytek z mówienia dziecko odczuwa od pierwszego udanego wyrażenia po angielsku**. deDOMO patrzy oczami dziecka i pyta, dlaczego właściwie ja, sześciolatek, mam cokolwiek próbować mówić po angielsku, skoro dotąd mogłem to po prostu załatwić po polsku?! Po co to jest, co mi to da?! I deDOMO mu tę odpowiedź

daje: po pierwsze nagroda dzięki zasadzie *mówisz-i-masz*, po drugie nagroda zdobywana *punkt-po-punkcie*.

A co z *przyjemnością* z mówienia w języku obcym? Przyjemność przyjdzie później, gdy mówienie przestanie sprawiać trudność,

ale na to trzeba najpierw zapracować! Nadal nieprzekonanym polecamy gorąco rewelacyjną książkę Daniela G. Amena *Zmień swój mózg, zmień swoje życie*.

Wracając do samej zasady „marchewki XXL”, w praktyce oznacza ona, że:

- nagradzamy także próby nie do końca językowo perfekcyjne, w tym zwłaszcza takie, gdzie do angielskiego zwrotu dziecko wplata polskie słówko, bo nie zna jeszcze jego angielskiego odpowiednika. To dla nas znakomita okazja, by tego odpowiednika nauczyć, ale **NAJPIERW** chwalimy i nagradzamy za samą próbę. Mózg pochwalony uczy się szybciej!
- Jesteśmy szczodrzy i bez wahania nagradzamy kolejne powtórzenia tego samego zwrotu, o ile pojawiają się w sensownym kontekście. Przecież o te kolejne powtórzenia od samego początku chodziło, prawda?! Tylko powtarzając wciąż np. *Can I go out and play with Kuba?* dziecko może dany zwrot zautomatyzować i utrwalić.

I jeszcze jedna praktyczna wskazówka: jeśli Mama i Tata zdecydują się na deDOMOwe punkty bonusowe, proszę pamiętać, że raz zdobyte, nie mogą być pod żadnym pozorem dziecku odebrane, na przykład za późny powrót do domu czy inne drobne przewinienie. Angielskim nagradzać można (wręcz trzeba, jeśli już uwierzyliście w logikę deDOMO), ale karać na pewno nie wolno!

Każdy wygrywa

Pora na podsumowanie zasad naczelnych deDOMO. Tytułowe *każdy wygrywa* nadaje się do tego idealnie. Bo wygrani są tu wszyscy uczestnicy zabawy, prawda?

Dzieci wygrywają z rodzicami, bo dzięki mówieniu po angielsku...

- „zmiękcza” ich nieco i nakłaniają do łatwiejszego spełniania ich prośb [→ zasada *mówisz-i-masz*]
- i, używając poznanych zwrotów coraz częściej, zdobywają „łatwe” punkty bonusowe, które z kolei mogą zamienić na upragnione nagrody czy inne przyjemności [→ zasada *punkt-po-punkcie*]

A rodzice wygrywają z dziećmi, bo...

- zamiast po prostu zgadzać się w języku polskim na to, o co proszą ich pociechy, wykorzystują okazję, by ich czegoś niemal niedostrzegalnie i bezboleśnie nauczyć po angielsku [→ zasada *mówisz-i-masz*]
- pokazują dziecku, że są naprawdę po jego stronie, nagradzając wszelkie sensowne wypowiedzi po angielsku [→ zasada *punkt-po-punkcie*]. I w ten sposób słyszą tych wypowiedzi coraz więcej, o co im od początku chodziło, i co im obiecało deDOMO na okładce tej książki.

To takie proste, prawda? Oczywiście, tak jak większość dobrych pomysłów, deDOMO nie wymaga ani skomplikowanych przygotowań, ani osprzętu, ani wielkiego samozaparcia i dyscypliny. Okazje przynosi samo życie, a motywacji – raz wzbudzonej u dziecka – na pewno nie zabraknie. By to udowodnić, posłużmy się wypowiedzią deDOMOwego „eksperta”:

*A jak już będę miał wszystkie zabawki,
to nie będę musiał mówić po angielsku!*

Jeremi, lat 6 ½

Chyba nie trzeba wyjaśniać Mamie ani Tacie, dlaczego w takim razie Jeremi będzie musiał mówić po angielsku dłużej, niż aktualnie zakłada, ze swojej dziecięcej perspektywy...



Pierwsze kroki z deDOMO

Jak pamiętamy, zgodnie z zasadą nr 4 deDOMO, wprowadzamy kolejne wypowiedzi metodą „krok po kroku”. Ale konkretnie JAK? – zapytaj z pewnością Mama i Tata. Zwłaszcza jeśli dziecko jeszcze w ogóle nigdy nie próbowało tego robić w Państwa domu?

Proponujemy, by zacząć od zastosowania w praktyce zasady nr 2 – mówisz i masz, co może wyglądać na przykład tak:

Dziecko: *Mogę iść popływać?*

Mama/Tata: *A jak to powiesz po angielsku?*

Dziecko: *Nie mam pojęcia...*

Mama/Tata: *Can I go swimming?*

Dziecko: *Jak?!*

Mama/Tata: **[wolniej, ale nie wyraz po wyrazie]**
Can I go – swimming? Powtórz, OK?

Dziecko: *Can I go... i co dalej?*

Mama/Tata: *swimming. Can I go swimming?*

Dziecko: *Can I go swimming?*

Mama/Tata: *Well done! Of course you can, sweetie.
Go ahead.*

Jak widać, nie ma tu żadnej wiedzy tajemnej, taka okazja to seria „krótkich piątek”, taki językowy ping-pong. W naszym przykładzie serwującym jest dziecko, a odbierającym Mama lub Tata. Ale oczywiście te role będą się z czasem zmieniać, a mnóstwo przykładów scenek inicjowanych przez rodziców znajdują Państwo w kolejnych okazjach poniżej.

Jak długo trwałaby taka scenka w Państwa wykonaniu? Nie więcej niż 1 – 2 minuty, prawda? I tyle wysiłku potrzeba, żeby zrobić pierwszy krok z deDOMO. Mamy nadzieję, że będą Państwo mieli ochotę na kolejny krok czy wręcz małą przechadzkę z klockami w kieszeniach.

Układamy według obrazka?

NIE! To naszym zdaniem wielka zaleta układu materiału w naszym przewodniku i samej metody deDOMO. Kolejne okazje prezentujemy w porządku logicznym od początku do końca typowego dnia, co wcale **nie oznacza, że Mama i Tata powinni z nich korzystać w tej własnej kolejności**. Sami Państwo zdecydują, która okazja najbardziej się Wam podoba na dobry początek.

Kolejne **okazje nie są też ułożone według rosnącego stopnia trudności** struktur językowych – przecież to nie kurs języka bis ani nie kolejny podręcznik czy samouczek. Generalnie w deDOMO nie przejmujemy się zbytnio tradycyjnym pojęciem trudności czy złożoności tej czy innej struktury, gdyż nie analizujemy ich przecież, tylko podajemy w całości, jako **domowe „klocki” językowe**. Im dany klocek częściej się pojawia, tym jest łatwiejszy. A trudne są te, których używamy sporadycznie. Tylko tyle, i aż tyle.

Jak to „klocki”, zapytają Mama i Tata? Nie reguły gramatyczne i słówka? Opisuując typowy język domu i tłumacząc go na angielski zauważyliśmy, że ma on szereg cech unikalnych. Na przykład dominuje w nim czasownik *can*, zaimki *I / we / you*, zdania pojedyncze i czas teraźniejszy. Nieco żartobliwie mówiąc, **w domu bawimy się nieco innymi klockami niż w szkole** czy na kursie języka angielskiego.

Pojecie „klocka językowego” ma jeszcze jedną zaletę. Uwypukla fakt, że dla potrzeb skutecznej domowej komunikacji nie sposób budować wypowiedzi za każdym razem od początku, wyraz po wyrazie. Sukces, mierzony szybkością reakcji, zapewnią jedynie ... **gotowe do użytku klocki**, czyli struktury o bardzo wysokiej częstotliwości występowania w warunkach domowych.

Dodatkowe wsparcie dla Mamy i Taty

Jak już wspominaliśmy we wstępie do naszego wstępu, naszemu przewodnikowi towarzyszy **komplet nagrań** na płycie audio CD. Znajdą na niej Państwo wszystkie scenki, nagrane z udziałem polskich i angielskich lektorów oraz – uwaga! – wyłącznie polskich dzieciaków. To z naszej strony przemyślany i celowy zabieg: chcemy pokazać Mamie i Tacie, jak przyjaźnie i skutecznie brzmi polski akcent w dziecięcym wykonaniu. Mamy nadzieję, że Państwa pociechy już niedługo będą brzmieć co najmniej tak dobrze!

W samym tekście przewodnika znajdą też Państwo, przy każdej z 18 okazji, krótkie **komentarze językowe**. Oczywiście nie są to lekcje ani systematyczne powtórki z gramatyki – staraliśmy się raczej, by były to małe przypominajki, często nie całkiem serio, a nawet w formie małych anegdotek.

Tym z Państwa, którzy szukają jeszcze więcej pomysłów na utrwalanie poznanych już klocków językowych, proponujemy **scenariusze krótkich gier** językowych. Żadna z tych gier nie wymaga specjalnych akcesoriów ani przygotowania, jeśli więc dziecko się nudzi, może jedna z tych gier uratuje Państwa przed atakiem złości?

Tyle od nas, tytułem wstępu. Teraz już pora na przegląd kolejnych domowych okazji.

A my trzymamy za całą Rodzinę bardzo mocno kciuki, zgodnie z zasadą nr 1, która brzmi ...

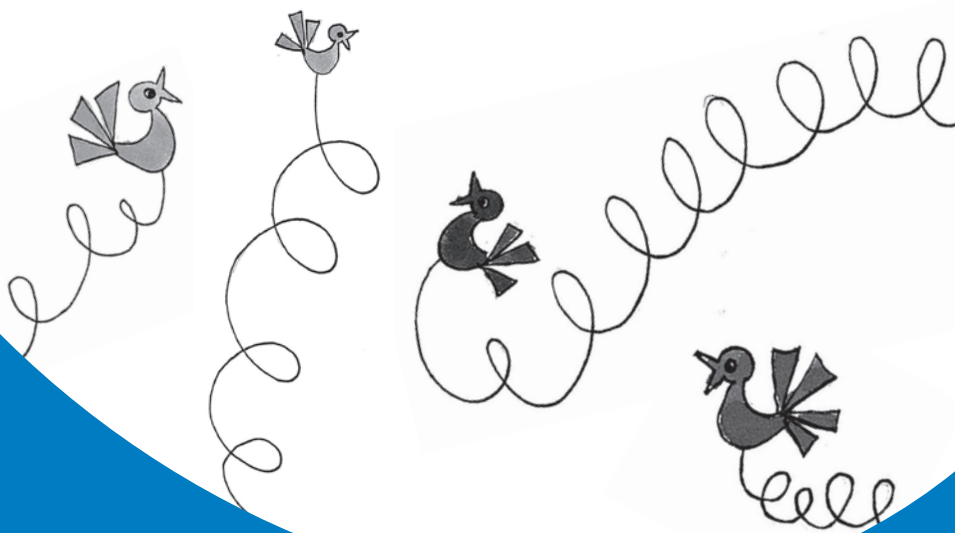
I życzymy fantastycznej zabawy z deDOMO!

Autorzy

Warszawa, wiosna 2014



18 okazji z deDOMO



deDOMO

Ubieramy się



Czynność porannego ubierania się obfituje w różnego typu dialogi pomiędzy rodzicem a małą pociechą. Rozmawiając z dzieckiem po angielsku, dasz mu możliwość uczenia się i utrwalania słownictwa związanego z częściami garderoby, nazw kolorów oraz ćwiczenia konstrukcji językowych, wyrażających prośby o pomoc i pozwolenie.

Przykładowe scenki

SCENKA 1

- **Can I put on the blue jumper?**
Mogę założyć niebieską bluzę?
- **Of course you can, go ahead.**
Pewnie, zakładaj.

SCENKA 2

- **What should I wear?**
Co mam założyć?
- **Put on your jeans and a T-shirt.**
Załóż dżinsy i jakiś t-shirt.
- **OK.**
OK.

SCENKA 3

- **Where is my blouse?**
Gdzie jest moja bluzka?
- **Which one?**
Która?
- **The white one.**
Ta biała.
- **It's in the wardrobe.**
Jest w szafie.

SCENKA 4

● **Where is my blue t-shirt?**

Gdzie jest mój niebieski t-shirt?

■ **I don't know. Let's look for it together, shall we?**

Nie wiem. Poszukajmy go razem, dobrze?

● **OK.**

Dobrze.

■ **Check on the shelf.**

Sprawdź na półce.

SCENKA 5

● **I'm ready. How do I look?**

Jestem gotowy. Jak wyglądam?

■ **You look lovely, honey.**

Wyglądasz ślicznie, kochanie.

● córka
syn



■ mama
tata



Wyrażenia

TYPOWE PYTANIA DZIECKA

What should I wear?

Can I put on this **top**?

Can I wear something **red**?

Can you help me find my **skirt**?

Can you help me put on my **tights**?

Co mam założyć?

Mogę założyć tę koszulkę?

Mogę założyć coś czerwonego?

Możesz mi pomóc znaleźć spódnicę?

Możesz mi pomóc założyć rajstopy?

| | |
|--|--|
| Can you bring me some socks , please? | Możesz mi przynieść jakieś skarpetki? |
| Can you choose? | Możesz ty wybrać? |
| Where is my flowered hairband ? | Gdzie jest moja opaska na włosy w kwiatki? |
| Where are my shorts ? | Gdzie są moje szorty? |
| Do I have to? | Muszę? |
| How do I look? | Jak wyglądam? |

PROŚBY, UWAGI, ODPOWIEDZI DZIECKA

| | |
|---|--------------------------------------|
| I'd like to put on my purple t-shirt . | Chciałbym założyć fioletowy t-shirt. |
| I don't want to put on a dress . | Nie chcę zakładać sukienki. |
| I can't find my green jumper . | Nie mogę znaleźć zielonej bluzy. |
| I can't find it. | Nie mogę go znaleźć. |
| Help me find the jeans , please. | Pomóż mi znaleźć džinsy, proszę. |
| The white one. | Ten biały. |
| The blue ones. | Te niebieskie. |
| I'm ready now. | Jestem gotowy. |
| I'm not ready yet. | Nie jestem jeszcze gotowy. |
| I don't know. | Nie wiem. |
| Not yet. | Jeszcze nie. |
| Whatever. | Wszystko jedno. |

TYPOWE PYTANIA RODZICA

What do you want to wear?

Do you want to wear the **blue trousers**?

Where is your **blue t-shirt**?

Where did you put your **brown sweater**?

Are you ready?

Co chcesz założyć?

Chcesz założyć niebieskie spodnie?

Gdzie jest twój niebieski t-shirt?

Gdzie położyłeś swój brązowy sweter?

Jesteś gotowy?

POLECENIA, ODPOWIEDZI, PROŚBY RODZICA

Put on your **red striped sweater**.

Put on something warm.

Put this on.

Help me look for your **black skirt**.

Let me help you.

Let's look for it.

Let's put this on, shall we?

Let's look for it together, shall we?

Check **under the bed**.

It's dirty.

They're dirty.

It's **on the shelf**.

They're **in the wardrobe**.

Hurry up!

Lovely.

Założ czerwony sweter w paski.

Założ coś ciepłego.

Założ to.

Pomóż mi szukać twojej czarnej spódnicy.

Pomogę ci.

Poszukamy go.

Założmy to, dobrze?

Poszukajmy go razem, dobrze?

Sprawdź pod łóżkiem.

Jest brudny.

Są brudne.

Jest na półce.

Są w szafie.

Pospiesz się.

Ślicznie.

INNE PRZYDATNE ZWROTY

Which one?

Which ones?

Here you go.

Go ahead.

Który?

Które?

Proszę.

Tak, proszę bardzo.

Słowniczek

UBRANIA DLA
CHŁOPCA
I DZIEWCZYNKI

bluza – jumper

botki (kozaki) – boots

buty – shoes

buty sportowe (adidasy)

– trainers

czapka – hat

dres – tracksuit

dżinsy – jeans

koszulka – top

kurtka – jacket

majtki – undies

pasek – belt

rękawiczki – gloves

sandały – sandals

skarpetki – socks

spodnie – trousers

sweter – sweater

szalik – scarf

szorty – shorts

t-shirt – t-shirt

KOLORY

biały – white

brązowy – brown

czarny – black

czerwony – red

fioletowy – purple

granatowy – dark blue

niebieski – blue

pomarańczowy – orange

różowy – pink

srebrny – silver

szary – grey

zielony – green

złoty – gold

żółty – yellow

WZORY

bez wzorów – plain
 w kratkę – chequered
 w kropki – spotted
 w kwiatki – flowered
 w paski – striped

**UBRANIA DLA
DZIEWCZYNKI**

bluzka – blouse
 bransoletka – bracelet
 chustka – scarf
 legginsy – leggings
 opaska na włosy – hairband
 rajstopy – tights
 spódnica – skirt
 sukienka – dress

MIEJSCA

na podłodze – on the floor
 na półce – on the shelf
 pod łóżkiem – under the bed
 w szafie – in the wardrobe
 w szufladzie – in the drawer

doskonale – excellent
 pięknie – beautiful
 ślicznie – lovely
 świetnie – great
 wspaniale – wonderful

Komentarz gramatyczny

LET'S ... , SHALL WE?

Proponując dziecku różne czynności, możesz używać wyrażenia *let's* (stawiając po nim czasownik w formie podstawowej), np. *Right, so. Let's look for it together, Let's check in the wardrobe, etc.* Jeżeli chcesz nadać temu wyrażeniu charakter bardziej „negocjacyjny”, a mniej „rozkazujący”, użyj końcówki *shall we?*, która pełni funkcję polskiego „dobrze?”.

Gra językowa

Ćwiczcie nazwy ubrań i kolorów również w innych domowych sytuacjach, np. podczas sprzątania, sortowania, prania czy rozwieszania. Poproś dziecko, by pomogło ci w domowych obowiązkach, zapowiadając, że będzie miało szansę zdobycia dodatkowych punktów. Pokazuj dziecku różne części garderoby i zadawaj pytania *What's this?* lub *What are these?*. Poproś je, by odpowiadało, używając *It's a...* lub *They're...*, np. *It's a green jumper*, *They're blue jeans*.